

Upadek centrowego rządu we Francji i co dalej?

5 grudnia 2024

Parlament Francji przegłosował w środę wieczór wniosek o wotum nieufności wobec centrowego rządu Michela Barniera. W czwartek 5 grudnia, premier złożył rezygnację. To pierwszy gabinet od powstania V Republiki, który został obalony przez parlamentarne wotum nieufności. Za wnioskiem głosowało 331 posłów z lewicy i prawicy. Po odejściu Barniera prezydent Emmanuel Macron powoła nowego premiera i politycy wskazują, że ma się to stać już w ciągu 24 godzin.

Być może już podczas zaplanowanego na wieczór orędzia prezydenckiego do Francuzów. Zadanie będzie trudne, bo obóz prezydencki nie ma w parlamencie większości, a zarówno skrajna lewica, jak i partia narodowa nie są „koalicyjne”. Języckiem u wagi są m.in. centrowi Republikanie. Tymczasem lewica chce wyłącznie premiera ze swojego obozu, a Zjednoczenie Narodowe (RN) Marine Le Pen poprze tylko polityka, który zaakceptuje „czerwone linie programowe” tej partii.

RN przyłączyło się do głosowania lewicy właśnie ze względu na to, że rząd Barniera nie zgodził się na ich postulat pełnej waloryzacji emerytur. Wydaje się, że Francję czeka okres niestabilności i być może kolejnych wyborów parlamentarnych, które mogą jednak nie zmienić patowej sytuacji w parlamencie.

Premier Michel Barnier, polityk centroprawicowy, ale bliski Macronowi, sprawował władzę tylko 3 miesiące. Próbował w głosowaniu nad budżetem skorzystać z art. 49-3 konstytucji, który pozwala na uniknięcie aprobaty parlamentu, ale deputowani mieli dość ograniczania ich funkcji. Decyzję o obaleniu tego gabinetu wspiera według pierwszych sondaży 53 proc. ankietowanych Francuzów.

Upadek rządu i perspektywa przedterminowych wyborów pogłębią

też kryzys finansowy. Francja znajduje się na brukselskiej liście krajów „nadmiernego deficytu”. Można się spodziewać m.in. obniżki ocen agencji ratingowych. W tym roku deficyt kraju wyniesie 6,3 proc. PKB w 2024 r., 5,3 proc. w 2025 r. i 4,7 proc. w 2026 r.

„Innego rozwiązania nie było” – twierdzi jednak Marine Le Pen, chociaż nie uważa obalenia rządu Barniera „za zwycięstwo”. Wyjaśniła, że „podjęła taką decyzję, aby chronić Francuzów” i nie jest to współpraca z lewicową Zbuntowaną Francją Melenchona.

Pytana o konsekwencje budżetowe, Le Pen stwierdziła, że cały ten „katastrofizm, o którym słyszymy od dwóch dni, mocno się zestarzeje i to bardzo szybko się zestarzeje”. Wyjaśniła, że jej partia „zamierza „pozwolić następcy Michela Barniera pracować nad opracowaniem nowego budżetu”, ale też domaga się konsultacji jego kształtu z jej ugrupowaniem.

Autorstwo: BD

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)